

KS. JANUSZ MARIAŃSKI  
Lublin

Można powiedzieć, że jest to człowiek tak bardzo zajęty budowaniem „miasta ziemskiego”, że traci z oczu lub świadomie odrzuca obraz „miasta Bożego”. Bóg pozostaje poza jego horyzontem życiowym. Ale ateizm – teoretyczny czy praktyczny – zawsze znajduje swoje odbicie w koncepcji antropologicznej. Jaką wartość ma człowiek, dlaczego działa i żyje, jeżeli nie jest obrazem Boga i nic nie widzi poza sobą samym? [...] Na Zachodzie osoba została poświęcona na rzecz dobrobytu; na Wschodzie stała się ofiarą struktury. Lecz obie te postawy wykazują brak przekonujących perspektyw dla rozwoju cywilizacji.

Jan Paweł II

### ODNOWA MORALNA – PODSTAWĄ ŁADU SPOŁECZNEGO OD *RERUM NOVARUM* DO *SOLLICITUDO REI SOCIALIS*

Obchody stulecia encykliki *Rerum novarum* Leona XIII dają okazję do przypomnienia ogromnego bogactwa zawartej w niej nauki społeczno-moralnej Kościoła. Jeżeli nawet pewne szczegółowe wskazania społeczne straciły już swoją adekwatność, to przecież w warstwie etycznej zachowuje ona wciąż swoją aktualność i może być drogowskazem dla naszych czasów. Musimy ją odczytywać w nowych warunkach gospodarczych, politycznych i społecznych, zwłaszcza w tym roku, który z woli Jana Pawła II jest poświęcony poznaniu, zgłębianiu i upowszechnianiu społecznej nauki Kościoła.

Wiele żywotnych dla końca XIX w. problemów zostało rozwiązanych, pojawiły się jednak nowe – częstokroć większe i jeszcze bardziej złożone – chociaż ówczesna sytuacja z trudem daje się porównać z sytuacją obecną. Sam postęp techniczno-cywilizacyjny doprowadził do nagromadzenia tylu problemów, że ich rozwiązanie wymaga wielorakich decyzji o ważnym znaczeniu, implikujących trudne do określenia konsekwencje w przyszłości. Zaistniałe problemy wyrażają się przede wszystkim w wyraźnym opóźnieniu pozytywnych zmian w moralności w porównaniu z materialnymi elementami techniki i kultury. Stąd jawi się bardzo

istotne i podstawowe pytanie, jak doprowadzić do redukcji tej dysproporcji do wymiarów, które można już przyjąć i zaakceptować? Jak powiązać problemy społeczne cywilizacji techniczno-przemysłowej z etyczną dymensją naszego działania?<sup>1</sup> Jak odbudować ład społeczny, gospodarczy i polityczny na nowych podstawach moralnych?

### I. MORALNE PRZESŁANIE *RERUM NOVARUM*

*Rerum novarum* jako encyklika dotycząca kwestii robotniczej ujmowała sytuację społeczną proletariatu w szerokim kontekście teologicznym, filozoficznym, historycznym i ekonomicznym. Wzywała do solidarności społecznej, budziła tę świadomość, by robotnicy mieli to, co najbardziej potrzebne do prowadzenia życia godnego człowieka. Był to głos w obronie robotników uciemżonych i wyzyskiwanych, głos ostrzegający przed egoizmem, chciwością i żądzą władzy, głos domagający się sprawiedliwej zapłaty, zabezpieczenia rodziny, prawa do zrzeszania się, ochrony najsłabszych i ustawodawstwa społecznego<sup>2</sup>.

Wśród przyczyn niesprawiedliwego stanu rzeczy, w którym „garść możnych i bogaczy nałożyła jarzmo prawie niewolnicze niezmiernej liczbie proletariuszy” (RN 2) Leon XIII wymienia pogorszenie się obyczajów oraz usunięcie wpływu religii i moralności chrześcijańskiej na ustrój i ustawodawstwo państwowe. Stąd w usuwaniu zła ze stosunków społeczno-gospodarczych „nacisk należy położyć na odnowienie chrześcijańskie obyczajów, bez czego na nic się przydadzą środki, podane przez roztropność ludzką, choćby uznane były za najwłaściwsze” (RN 45).

Leon XIII potępia przede wszystkim te rozwiązania kwestii robotniczej, które nie dadzą się pogodzić z chrześcijańską wizją człowieka, które nie mogą zaspokoić człowieka w pełnym jego wymiarze i w jego istotnych potrzebach. Potępia marksistowską teorię walki klas, przeciwstawiając jej ducha zgody i pojednania. Ruchy socjalistyczne wyrosłe z tej teorii rozbudzały nienawiść wobec bogatych, walczyły o zlikwidowanie własności prywatnej i wprowadzenie wspólnego posiadania dóbr materialnych, czyniąc z państwa jedyne i niekwestionowanego właściciela. Przez równy podział rzeczy i korzyści socjaliści spodziewali się uleczyć istniejące zło społeczne.

Z drugiej strony Leon XIII odrzucił także doktrynę i historyczne zastosowanie klasycznego liberalizmu, który doprowadził do powstania bardzo bogatej

---

<sup>1</sup> H. M. S a s s. *Technische Werte und menschliche Werte. W: Wandlung von Verantwortung und Werten in unserer Zeit. Bericht über ein Internationales Kolloquium, veranstaltet von der Deutschen UNESCO – Kommission vom 2. bis 4. Juni 1982 in Freiburg/Breisgau.* Bonn 1983 s. 62-75.

<sup>2</sup> W. P i w o w a r s k i. „Magna Charta” ruchu chrześcijańsko-społecznego. „Gość Niedzielny” 58:1981 nr 20 s. 1, 4-5.

mniejszości, natomiast niezmiernej liczbie proletariuszy narzucił jarzmo prawie niewolnicze. Zniewolenie i poniżenie klasy robotniczej, traktowanie pracy ludzkiej jako towaru sprzedawanego na rynku, wynikało z fałszywych założeń ustroju liberalnego. Uwzględnienie indywidualnych interesów nie doprowadziło automatycznie do dobrobytu całego społeczeństwa. Encyklika *Rerum novarum* ukazuje zło społeczne, jego źródła i wytycza drogi wyjścia z kryzysu, zgodnie z zasadami moralności społecznej.

Z perspektywy 100 lat widać słuszność przeprowadzonej z etycznego punktu widzenia krytyki systemu socjalistycznego i liberalnego (w świetle zdrowego rozumu i Objawienia Bożego). Poczynając od klasycznej ekonomii politycznej liberalizmu i „naukowej” analizy marksistowskiej, wciąż pojawia się pokusa, by problemy społeczne i ekonomiczne rozwiązywać bez uwzględnienia kategorii etycznych, bez ujmowania człowieka w jego całości, tzn. we wszystkich jego wymiarach osobowych, z etycznym i religijnym włącznie.

Wartości i normy Ewangelii – podkreśla Leon XIII – powinny stać się wytycznymi powszechnie przestrzegаныmi w życiu społecznym, w polityce, w kulturze, w wychowaniu, w życiu rodzinnym i zawodowym. Jeżeli w ciągu ostatniego stulecia rozwinęła się określona świadomość społeczna, zmieniło się ustawodawstwo społeczne, a programy pracy przemysłowej uwzględniają na poczesnym miejscu sprawę solidarności i rozwoju człowieka, to dokonało się to wszystko także przy współudziale i zaangażowaniu społecznym Kościoła, zapoczątkowanym oficjalnie przez *Rerum novarum*.

Leonowy etyczny punkt widzenia na problemy społeczno-ekonomiczne ewoluuje pod koniec XX w. w kierunku idei solidarności jako wiodącej w rozwiązywaniu nowych i naglących problemów społeczności państwowej, międzynarodowej i ogólnoludzkiej. Odnowa moralna i ład społeczny (szeroko rozumiany) są dwiema rzeczywistościami wzajemnie powiązаныmi. W społecznym nauczaniu Kościoła przyjmuje się, że właściwy ład moralny opiera się na określonych normach etycznych nadanych społeczeństwu przez Boga (KDK 73-78)<sup>3</sup>, mających charakter obiektywny (KDK 16) i przewyższających oraz we właściwy sposób ustanawiających inne porządki. Porządek moralny obejmuje człowieka jako rozumne stworzenie Boga, powołane do najwznieślejzego celu w całej naturze. Jeśli porządek ten zostanie przez człowieka w pełni zachowany, doprowadzi to go do doskonałości i pełni szczęścia (DSP 6). Kościół katolicki, który jest nauczycielem prawdy, ma obowiązek potwierdzać zasady porządku moralnego, wynikające z samej natury ludzkiej (DWR 14).

---

<sup>3</sup> Skróty dokumentów Soboru Watykańskiego II według Encyklopedii Katolickiej (T. 1. Pod red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyka, Z. Sułowskiego. Lublin 1973 s. 3\*).

Istnieją we współczesnym świecie wielorakie zagrożenia dla budowanego z trudem ładu społecznego w wymiarach społeczności państwowych, międzynarodowych i całej rodziny ludzkiej. Na niektóre z nich pragnę zwrócić uwagę, a następnie zaakcentować rolę odnowy moralnej w kształtowaniu właściwego, tj. humanistycznego ładu społecznego. Całość rozważań zostanie ujęta w następujących punktach:

- od kryzysu struktur do kryzysu człowieka;
- od egoistycznego posiadania do cywilizacji konsumpcji;
- od niesprawiedliwości klasowej do niesprawiedliwości w wymiarach międzynarodowych i ogólnoswiatowych;
- od sprawiedliwości i miłości do wartości podstawowych;
- od dechrystianizacji do indyferentyzmu religijnego;
- w stronę odnowy moralnej współczesnego świata.

## II. OD KRYZYSU STRUKTUR SPOŁECZNYCH DO KRYZYSU CZŁOWIEKA

Ideologie końca XIX w. i początków XX w. wywyższyły człowieka, dążyły do stworzenia „nowego człowieka” i „nowej ludzkości”. Osiągnięcia nauki i techniki dawały człowiekowi rosnące poczucie dominacji oraz podstawy do optymistycznych oczekiwań. Technika jako nowa forma pozytywizmu była tak rozpowszechniona, że „zdaje się decydować o działalności człowieka, ogarnia cały styl życia, a nawet wyrażania się, choć o jej istotny sens nikt nie pyta” (OA 29). Na czele hierarchii wartości cywilizacji przemysłowo-technicznej stały: postęp, nauka, produkcja dóbr materialnych. W społeczeństwach przemysłowych rozszerzyły się najrozmaitsze formy życia, organizacje gospodarcze, sposoby wykorzystywania czasu wolnego oraz najróżnorodniejsze wartości i normy, wzmacniane agnostyczną polityką państwa. Upowszechniły się niesprawiedliwe struktury społeczne.

Dla Zachodu było charakterystyczne przekonanie, że postęp może dokonywać się przez niszczenie tradycji i wierzeń opartych na innych podstawach niż racjonalność. Etyczne punkty odniesienia z przeszłości zostały zatarte przez gwałtowne i powszechne przemiany społeczno-polityczne i społeczno-gospodarcze, ogarniające całe społeczeństwa. Teorie postępu w rozmaitych wariantach przyjmowały – jawnie lub ukrycie – założenie, że postęp we wszystkich dziedzinach jest nieodwracalny, że nie ma możliwości powrotu do fazy wcześniejszej (wykluczenie regresu), oraz że proces kumulacji wartości przebiega nieprzerwanie. Przeszłość była na ogół ujmowana w kategoriach zła, teraźniejszość – w kategoriach dobra, a przyszłość – w kategoriach największego dobra.

Nieporozumienie wynikało z upowszechnionej w XIX w. postawy scjentyistycznej, tzn. z przekonania, „że takie same prawa, jakie rządzą światem materialnym,

decydują także o życiu społecznym ludzi, że zatem tak samo, jak dzięki ciągłemu poznawaniu praw przyrody możemy ją sobie podporządkować, tak dzięki znajomości życia społecznego i praw nim rządzących możemy budować nowe, coraz doskonalsze formy życia społecznego i osiągnąć sukcesy gospodarcze”<sup>4</sup>.

Cała cywilizacja współczesna przyczyniła się do pomniejszenia *homo ethicus* przez przyznanie pierwszeństwa technice przed etyką, prymatu rzeczy w stosunku do osoby, w pierwszeństwie materii wobec ducha. „Istnieje bowiem bardzo realne i wyczuwalne już niebezpieczeństwo, że wraz z olbrzymim postępem w opanowaniu przez człowieka świata rzeczy, człowiek [...] na różne sposoby podporządkowuje im swoje człowieczeństwo, sam staje się przedmiotem wielorakiej – czasem bezpośrednio nieuchwytniej – manipulacji poprzez całą organizację życia zbiorowego, poprzez system produkcji, poprzez nacisk środków przekazu społecznego [...] Cywilizacja o profilu czysto materialistycznym – z pewnością nieraz wbrew intencjom i założeniom swych pionierów – oddaje człowieka w taką niewolę” (RH 16).

Druga wojna światowa przyniosła krańcowe upodlenie człowieka, podeptanie jego godności i jego podstawowych praw. Ludzie zgotowali ludziom wiele cierpień i krzywd. Po wojnie stawiano niejednokrotnie pytanie, czy po Oświeceniściu – „Golgocie naszych czasów” można jeszcze mówić o Bogu, czy można jeszcze modlić się? „Stulecie nasze było jak dotąd stuleciem wielkich niedoli człowieka, wielkich zniszczeń nie tylko materialnych, ale i moralnych, może nade wszystko właśnie moralnych. Na pewno niełatwo jest porównywać pod tym względem epoki i stulecia, jest to bowiem także funkcja zmieniających się kryteriów historycznych. Niemniej jednak, nie stosując nawet takich porównań trzeba stwierdzić, że był to jak dotąd wiek, w którym ludzie ludziom ogromnie wiele zgotowali krzywd i cierpień” (RH 17).

W świetle różnorodnych doświadczeń ostatniego stulecia, a zwłaszcza po tragicznych doświadczeniach obu wojen światowych, „miejsce naiwnego optymizmu mechanicystycznego zajął uzasadniony niepokój o los ludzkości” (SRS 27). Współcześnie coraz częściej ocena postępu techniczno-cywilizacyjnego – nawet jeżeli jest oceną pozytywną – jest równocześnie oceną krytyczną. Postęp ten przyniósł z sobą nie tylko dobrodziejstwa, ale i zagrożenie ekologiczne i niebezpieczeństwo wojny atomowej, prowadzi on do nowych uzależnień i wyobcowania człowieka. Doświadczenia końca naszego stulecia domagają się korekty ogólnej idei postępu.

Historia postępu nie przebiega według z góry ustalonych prawideł. Tworzą ją ludzie, jest ona współkształtowana przez ludzką wolność. Dlatego też nie może być ujęta jednoliniowo jako stały postęp ku lepszemu, doskonalszemu. Wciąż zostają

---

<sup>4</sup> J. M a j k a. *Prawica, lewica, reforma*. „Ład. Katolicki Tygodnik Społeczny” 8:1990 nr 48 s. 3.

zaprzepaszczone najlepsze szanse i triumfuje zło. Zło, niesprawiedliwość, podłość itp. utrudniają nam dostrzeżenie ogólnego sensu historii<sup>5</sup>. Tymczasem punkt historii, w którym aktualnie jesteśmy, nie jest ani uwieńczeniem, ani kulminacją dziejów ludzkości, jest pewnym stanem przejściowym, w którym mieszają się dobre i złe cechy.

Zdajemy sobie sprawę, że dominacja sił tradycyjnych prowadziłyby do stagnacji, ale przeakcentowanie sił innowacyjnych mogłoby oznaczać rozsadzenie struktur dotychczasowych i ogólną katastrofę, gdyż postęp techniczny i społeczno-moralny nie zawsze idą w parze i wzajemnie się warunkują. „Rozwój techniki oraz naznaczony panowaniem techniki rozwój cywilizacji współczesnej domaga się proporcjonalnego rozwoju moralności i etyki. Tymczasem ten drugi zdaje się, niestety, wciąż pozostawać w tyle” (RH 15).

Jeżeli jednak celem i sensem rozwoju naukowo-technicznego jest rozwój człowieka, jego doskonalenie i realizacja indywidualnych oraz społecznych celów, to moralność jest miarą i kryterium właściwego postępu techniczno-cywilizacyjnego. Właściwa relacja między techniką, nauką, ekonomią itp. a moralnością sprowadza się do wartościowania według tego, czy i w jakim stopniu te pierwsze przyczyniają się do realizacji człowieczeństwa. Według autorów drugiego raportu dla Klubu Rzymskiego radykalne zmiany ekonomiczne są możliwe pod warunkiem, że dokona się fundamentalna przemiana podstawowych wartości ludzkich i postaw w kierunku nowej etyki i nowego przystosowania się do przyrody<sup>6</sup>.

Konieczność przemiany ludzkiego „serca” podkreślał E. Fromm: „Konieczność radykalnej przemiany człowieka nie jest więc wymaganiem ani jedynie etycznym czy religijnym, ani wyłącznie postulatem psychologicznym, wynikającym z patogenicznej natury naszego obecnego charakteru społecznego, lecz stanowi również warunek zwykłego przeżycia ludzkości. Żyć właśnie nie oznacza już tylko spełniać przykazania etyczne lub religijne. Po raz pierwszy w historii, fizyczne przetrwanie ludzkości zależne jest od radykalnej przemiany duchowej (*seelisch*) człowieka. Ta przemiana w „sercu” człowieka możliwa jest jednak tylko na tyle, na ile występują drastyczne zmiany ekonomiczne i społeczne, które dadzą mu szansę przemiany oraz tę odwagę i tę wyobraźnię, których potrzebuje, aby przemianę tę osiągnąć”<sup>7</sup>.

Cywilizacja współczesna – choć rozporządza szeroką ofertą towarów – niesie z sobą wielostronne zagrożenia osobowego życia ludzkiego, nie zapewnia poczucia tożsamości, ani moralnego oparcia, ani też sensu życia. Wprowadza przeobrażenia nie tylko w sposobach pracy i życia codziennego, ale zmienia samego człowieka.

---

<sup>5</sup> H. F r i e s. *Fundamentaltheologie*. Graz–Wien–Köln 1985 s. 206.

<sup>6</sup> M. D. M e s a r o v i č, E. P e s t e l. *Ludzkość w punkcie zwrotnym. Drugi raport dla Klubu Rzymskiego*. Warszawa 1977 s. 164.

<sup>7</sup> *Mieć czy być. Duchowe podstawy nowego społeczeństwa*. Warszawa 1989 s. 25.

Różnorodne zmiany w człowieku dałyby się sprowadzić do wspólnego mianownika, którym jest utrata równowagi między wolnością osobową a jej sensownym używaniem.

Pod koniec XX w. został zagrożony sam człowiek i racje jego bytu. Trafnie opisał to Jan Paweł II w orędziu do biskupów w Puebla w 1979 r.: „Jedną z największych słabości współczesnej cywilizacji jest zapewne niewłaściwa wizja człowieka. Epoka nasza jest z pewnością epoką, w której wiele mówimy i piszemy na temat człowieka, jest epoką humanizmu i antropocentryzmu. Jednak, paradoksalne, jest ona również epoką największych rozterek człowieka na temat własnej tożsamości i przeznaczenia, degradacji człowieka do nieznanego przedtem poziomu, epoką bezprecedensowego deptania wartości ludzkich”<sup>8</sup>.

Nowoczesne zagrożenia to m.in. niszczenie zasobów ziemi, degradacja środowiska, wykorzystanie energii jądrowej do zabijania ludzi, wykorzystywanie zdobyczy genetyki do niszczenia ludzkiego życia, głód, dozwolone w prawodawstwie wielu krajów przerywanie ciąży, dyskusje nad zalegalizowaniem eutanazji, otwierające drogę do uznania człowieka za „niegodnego życia” itp. Ludzkość może sama zniszczyć siebie i wszystkie zdobycze cywilizacji, doprowadzić do upadku kultury, wyzbyć się szacunku dla człowieka.

Permisywizm moralny – jako fakt i zasada działania – przyjęty i usprawiedliwiany przez nowe teorie psychologiczne, jest w istocie atakiem na godność człowieka i jego podstawowe potrzeby<sup>9</sup>. Splata się on z konsumizmem, hedonizmem, i innymi przejawami erozji poczucia wartości. Człowiek wyrwany z więzi tradycji płaci wysoką cenę. Traci poczucie oparcia na czymś trwałym, doświadcza samotności i „bezdomy”<sup>10</sup>, przeżywa relatywność wartości i norm, w końcu staje się niepewnym co do tego, kim lub czym jest.

W związku z rozwojem nauki i techniki narasta niepokój o los człowieka, który znajduje się w niebezpieczeństwie. Problem to nie tylko praktyczny, ma on swoje implikacje teologiczne, filozoficzne, ekonomiczne itp. Można by pytać, czy świadomość zagrożeń jest wystarczająco rozwinięta, czy nie jest jeszcze zbyt abstrakcyjna dla naszej percepcji? Czy zdajemy sobie sprawę, że dojdzie do katastrofy, jeżeli nie przestaniemy marnować naturalnych zasobów ziemi i niszczyć ekologiczne podstawy przeżycia ludzkości?

W sytuacji zagrożenia człowieka musimy wziąć z ufnością w swoje ręce odpowiedzialność za naszą przyszłość, za moralny aspekt naszej wspólnej przyszłości, wierząc, że jest to możliwe. Wspaniałe bowiem procesy techniczne, naukowe, ekonomiczne, społeczne itp. zmieniają warunki i styl życia ludzi, zmierzają ku jakiemś ujednoczeniu życia na naszej planecie, ale równocześnie samo życie staje

<sup>8</sup> *Dokumenty społecznej nauki Kościoła*. T. 2. Rzym–Lublin 1987 s. 13.

<sup>9</sup> H. Carrier. *Ewangelia i kultury. Od Leona XIII do Jana Pawła II*. Warszawa 1990 s. 69-70.

się coraz mniej ludzkie. Technika musi stać się czymś dla człowieka, a nie człowiek dla techniki.

W perspektywie niebezpieczeństwa degradacji i samounicestwienia Kościół woła o ocalenie człowieka. „Trzeba tego człowieka afirmować dla niego samego – mówił Jan Paweł II w UNESCO – nie dla jakichkolwiek innych racji czy względów – jedynie dla niego samego! Trzeba tego człowieka po prostu miłować dlatego, że jest człowiekiem – trzeba wymagać dla niego miłości ze względu na szczególną godność, jaką posiada”<sup>10</sup>.

Wbrew pojawiającym się co jakiś czas ideom o bezsensie historii ludzkiego życia musimy także założyć sens historii, by móc angażować się na rzecz dobra, sprawiedliwości, wolności i pokoju. Jak zauważył teolog amerykański R. Niebuhr: „Istnieje przeto postęp w ludzkiej historii, ale jest to postęp wszystkich ludzkich możliwości: tak ku dobremu, jak i ku złemu”<sup>11</sup>.

### III. OD EGOISTYCZNEGO POSIADANIA DO CYWILIZACJI KONSUMPCJI

*Rerum novarum* była wołaniem o to, by wielkie zyski zostały przeznaczone na służbę wspólnemu dobrobytowi, by bogaci nie robili uszczerbku na mieniu proletariuszy. Leon XIII podkreślił słusznie, że czym innym jest posiadanie bogactw i czym innym jest ich używanie. Prywatne posiadanie bogactw jest naturalnym prawem człowieka, a korzystanie z tego prawa jest nie tylko dozwolone, ale i konieczne dla człowieka żyjącego w społeczeństwie. W zakresie używania bogactw człowiek nie powinien uważać rzeczy zewnętrznych za własne, lecz za wspólne, żeby łatwiej z nich udzielał innym będącym w potrzebie. „Zapewne nikt nie jest obowiązany pomagać innym z tego, co mu jest konieczne do utrzymania własnego i najbliższych, ani też pozbawiać się na rzecz innych tego, czego wymaga utrzymanie się na poziomie godności i stosowności [...] Kiedy się już jednak uczyniło zadość konieczności i przyzwoitości, wówczas dobra zbyteczne obrócić należy na rzecz potrzebujących” (RN 19).

Cywilizacja współczesna łatwo staje się cywilizacją rzeczy, a nie cywilizacją osób, cywilizacją „mieć” a nie cywilizacją „być”. Poddanie człowieka rzeczom znajduje wyraz w postawach konsumpcyjnych, w których posiadanie rzeczy i dóbr zostało odłączone od urzeczywistniania powołania ludzkiego jako takiego. „Zło nie polega na „mieć” jako takim, ale na takim „posiadaniu”, które nie uwzględnia jakości i uporządkowanej hierarchii dóbr. Jakości i hierarchii, które płyną z

<sup>10</sup> *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*. Rzym 1986 s. 70-71.

<sup>11</sup> Podaję za: D. B e l l. *Religia a orientacje kulturowe w cywilizacji postindustrialnej*. "W drodze" 1983 nr 1-2 s. 131.



podporządkowania dóbr i dysponowania nimi „byciu” człowieka i jego prawdziwemu powołaniu” (SRS 28). Kult posiadania, będący wyrazem odwrócenia hierarchii wartości, przekształca się w antynomię do wartości „być”. Przejawy wystawnego bogactwa i egoizmu w krajach przemysłowych budzą niepokój i zgorzzenie w krajach będących na drodze rozwoju.

Zachwianie więzi między „mieć” i „być”, poddanie się czystej konsumpcji, pociąga za sobą spiralę pożądań (im więcej się posiada, tym więcej się pożąda), zwłaszcza pod wpływem wszechobecnej reklamy. Pozostaje jednak radykalne nienasycenie, pragnienia najgłębsze zostają niezaspokojone, a nawet wygłuszone (SRS 28). Raz jeszcze okazuje się naocznie, że rozwój, jakkolwiek ma swój nieodzowny wymiar ekonomiczny, nie sprowadza się do niego, nie utożsamia się z gromadzeniem dóbr materialnych i pomnażaniem bogactwa. Konieczny jest postęp jakościowy, mierzony w innych kategoriach niż skuteczność i korzyść. „Dla przyszłości społeczeństwa nie mniej ważna jest jakość i uczciwość stosunków między ludźmi oraz stopień współuczestnictwa i odpowiedzialności, aniżeli ilość i różnorodność dóbr wyprodukowanych i konsumowanych” (OA 41).

Podobne myśli można znaleźć u psychologa E. Fromma, domagającego się od społeczeństw współczesnych przechodzenia od orientacji „mieć” do orientacji „być”. „Kultura późnośredniowieczna kwitła, gdyż ludzi uskrzydlała wizja Państwa Bożego. Społeczeństwo nowożytne kwitło, gdyż energii dostarczała wizja Ziemskiego Państwa Postępu. W naszym stuleciu jednak wizja ta nabrała cech wieży Babel, która obecnie zaczyna się rozpadać i wreszcie wszystkich pogrzebie pod swoimi gruzami. Jeżeli Państwo Boże i Ziemskie Państwo Postępu stanowiły tezę i antytezę, to nowa synteza jest jedyną alternatywą dla chaosu: synteza religijnej kwintesencji świata późnego średniowiecza oraz rozwoju myśli naukowej i indywidualizmu, jaki dokonuje się od czasów renesansu. Syntezą tą jest Państwo Być”<sup>12</sup>.

Społeczna nauka Kościoła podkreśla znaczenie wartości ekonomicznych (materialnych), jako podstawy dla godnego ludzkiego życia, ale zauważa także, że życie ludzkie nie spełnia się w materialności. Nabiera ono pełnego sensu dopiero w szerszym kontekście duchowym i moralnym. Zachodnie społeczeństwa konsumpcyjne, wyjąłowane etycznie, oferujące łatwe przyjemności, ograniczające horyzont do tego co materialne, niebezpiecznie odcinają człowieka od jego własnej głębi i transcendencji.

We współczesnych społeczeństwach zachodnich, zwłaszcza wśród młodzieży, wzrasta sceptycyzm w odniesieniu do techniki, nowoczesnych technologii i ilościowego wzrostu gospodarczego. Ochrona środowiska stała się centralną wartością zorientowaną na przyszłość. Coraz częściej zamiast o wzroście ilościowym, mówi

---

<sup>12</sup> *Mieć czy być* s. 126.

się o wzroście jakościowym i o jakości życia. Krytyka nacechowana anty-technologicznymi resentymentami jest skierowana szczególnie przeciw energii atomowej, produkcji nowoczesnych środków niszczenia, przeciwko niebezpieczeństwom mikroelektroniki i technik informacyjnych. Ruchy ekologiczne domagają się odejścia od dotychczasowych form produkcji i konsumizmu, żądają też rezygnacji ze wzrostu gospodarczego na rzecz jakości życia. Propagowane nowe wartości to: decentralizacja, samodecydowanie, partycypacja, demontaż rozbudowanych struktur władzy, ekologiczna znośność (*Verträglichkeit*), solidarność, sprawiedliwość, skromność, związek z naturą, kreatywność, rozwój osobowości<sup>13</sup>.

Człowiek ujęty w całej swojej integralności, w całości potrzeb osoby ludzkiej, nie może być rozpatrywany wyłącznie jako stworzenie, któremu potrzebne są dobra materialne, lecz także jako obraz Boga z przysługującą mu godnością. Przemysł, produkcja i rozwój gospodarczy są rezultatem pracy człowieka i jego inteligencji, ale ani kultura, ani postęp i dobrobyt człowieka – podkreślił Jan Paweł II w dziewięćdziesięciolecie encykliki *Rerum novarum* – nie mogą być uznane za takie bez głębszej refleksji etycznej. Ta refleksja to w istocie preferowanie perspektywy „być” w powiązaniu z „mieć”<sup>14</sup>.

Stąd tak częste wołanie Jana Pawła II o otwarcie serc na siłę miłości zdolnej przewyciężyć bariery egoizmu i obojętności, o mieszczanie się ludzkich dążeń i przedsięwzięć w „ludzkiej skali”, o przewyciężanie dominacji postaw hedonistycznych, kultu komfortu i użycia. Pyta on z troską, czy osiągnięcia naukowe, techniczne i ekonomiczne czynią człowieka bardziej ludzkim, bardziej świadomym swej godności i odpowiedzialności, otwartym na potrzeby innych?

Oczywiście miłość braterska czy solidarność jako cnota same z siebie nie są zdolne usunąć różnic, jakie istnieją pomiędzy klasami społecznymi, regionami świata itp., ale bez nich pojawia się przemoc, która prowadzi do jeszcze większych nieszczęść<sup>15</sup>. Wywoływanie podziałów przez samych chrześcijan jest swoistym antyświadcstwem nauczania Kościoła, natomiast potrzebna jest ufność w człowieka i w jego podstawową dobroć, mimo istniejącej ludzkiej niegodziwości i grzeszności (SRS 47).

#### IV. OD NIESPRAWIEDLIWOŚCI KLASOWEJ DO NIESPRAWIEDLIWOŚCI

<sup>13</sup> G. H e p p. *Zerfall der politischen Kultur? Wertvorstellungen im Wandel*. Mönchengladbach 1984 s. 9.

<sup>14</sup> *Apostolstwo świeckich (2). Wybór przemówień Jana Pawła II (1978-1987)*. Cz. 2. Warszawa 1988 s. 89.

<sup>15</sup> „Inną skrajność stanowią ci, którzy twierdzą, iż najpierw należy zmienić naturę człowieka – jego świadomość, jego system wartości, jego charakter – a dopiero potem można zbudować naprawdę humanistyczne społeczeństwo. Historia ludzkości dowiodła, że nie mają oni racji. Zmiany czysto psychiczne zawsze ograniczały się do sfery prywatnej lub do małych grup albo też okazywały się całkowicie skuteczne wtedy, gdy głosiło się wartości duchowe, a praktykowało całkiem inne” (F r o m m, jw. s. 92).

## W WYMIARACH MIĘDZYNARODOWYCH I OGÓLNOŚWIATOWYCH

W *Rerum novarum* zostały ukazane właściwe wymiary ówczesnej kwestii robotniczej i sposoby przyjscia z pomocą „ludziom z warstw najniższych, ponieważ olbrzymia ich część znajduje się w stanie niezastuzonej, a okropnej niedoli [...] robotnicy osamotnieni i bezbronni ujrzeni się z czasem wydanymi na łup nie-ludzkości panów i nieokiełznanej chciwości współzawodników” (RN 1). Te przejawy niesprawiedliwości społecznej wywołały – podsypane przez socjalistów – walki klasowe. Leon XIII, rozpatrując sytuację pracowników najemnych w ówczesnych społeczeństwach przemysłowych, odrzucił fałszywe rozwiązanie kwestii robotniczej i zarysował – jego zdaniem – jedynie możliwe do przyjęcia jej rozwiązanie.

Poszanowanie godności człowieka i zabezpieczenie dobra wspólnego wszystkich obywateli stwarzają możliwość zaprowadzenia ładu i porządku w państwie, a także – przewyciężenie przeciwieństw klasowych. Idzie przecież o to, by zbliżyć do siebie obydwie klasy i połączyć je przyjaźnią, a nawet miłością, o ile ludzie zrozumieją, że są braćmi. Kościół wydobywa z Ewangelii wskazania, które „walkę społeczną mogą doprowadzić do porozumienia albo przynajmniej odjąć jej ostrość i uczynić łagodniejszą” (RN 13).

Jeżeli nawet wiele kwestii klasowych, o które upominał się Leon XIII, zostało już praktycznie rozwiązanych w krajach Europy Zachodniej, to przecież kwestia społeczna jako taka pozostała, chociaż już w nowych formach i kształtach. Wystarczy wspomnieć o krajach Trzeciego i Czwartego Świata, w których nadal utrzymują się szerokie obszary ubóstwa i nędzy, niekiedy bardziej głębokiej niż niedostatek klasy robotniczej ubiegłego stulecia. Nie można zapominać o społecznych bolączkach krajów rozwiniętych, jak bezrobocie, zwłaszcza wśród młodzieży, o osobach niepełnosprawnych, o osobach zepchniętych na margines społeczeństwa.

Wobec różnorodnych nowych przejawów niesprawiedliwości w wymiarach międzynarodowych nauka Leona XIII pozostaje wciąż aktualna. W świecie nie zapanowała bynajmniej sprawiedliwość społeczna. W czasach współczesnych obok nędzy niedorozwoju, stoimy w obliczu pewnego nadrozwoju. Ten drugi, polegający na nadmiernej rozporządzalności wszelkiego typu dobrami materialnymi na korzyść nielicznych warstw społecznych, łatwo przemienia ludzi w niewolników posiadania i natychmiastowego zadowolenia (cywilizacja „spożycia”, konsumizm). „Jedną z największych niesprawiedliwości współczesnego świata polega właśnie na tym, że stosunkowo nieliczni posiadają wiele, a liczni nie posiadają prawie nic. Jest to niesprawiedliwość wadliwego podziału dóbr i usług pierwotnie przeznaczonych dla wszystkich” (SRS 28).

Dysproporcje gospodarcze występują szczególnie między rozwiniętą Północą a będącym na drodze rozwoju Południem, ale granice między bogactwem i ubóstwem przebiegają także wewnątrz społeczeństw, zarówno rozwiniętych, jak i na drodze rozwoju, co więcej wykazują tendencje wzrostowe. Podział na Pierwszy Świat, Drugi, Trzeci, a nawet Czwarty, świadczy, że „kwestia społeczna stała się o wiele bardziej złożona właśnie dlatego, że osiągnęła wymiary światowe” (SRS 14). Większa część ludności świata żyje w strefie zacofania, mniejszość w strefie obfitości dóbr i dostępności usług. Daleko jeszcze do rozszerzenia dobrobytu płynącego z postępu technicznego na wszystkie warstwy społeczeństwa. Wyraża się na przykład nadzieję, że nowe przemiany technologiczne, ekonomiczne i polityczne mogą „przynieść poprawę losu i nadzieję milionom ludzi, którzy dziś żyją w warunkach nędzy uwłaczającej godności człowieka” (LE 1).

„Są na ziemi obszary, gdzie zbytek i luksus żyją przez ścianę z poniżającą i niehumanitarną nędzą. Podobnie absurdalna sytuacja – być może mniej widoczna, lecz równie gorsząca – daje się zaobserwować przy porównaniu sytuacji różnych narodów: niewielka ich liczba zgromadziła bogactwa, podczas gdy na pozostałych obszarach całe ludy walczą o niezbędne do przeżycia minimum. Nadal dzieje się niesprawiedliwość wobec jednostki, popełniana przez zwyczajny wyzysk człowieka. Brak wystarczającej opieki nad przyszłymi matkami. Warunki pracy i życia obrażają zasadę równości i zmieniają się w zależności od płci, przekonań politycznych czy religijnych pracowników. Wydaje się, że przywykliśmy już do niegodnych człowieka warunków życia na peryferiach wielkich miast, do zmasowania i spychania na margines całych grup ludnościowych”<sup>16</sup>.

Do rejestru współczesnych błędów i potrzeb w świecie pracy dorzuca Jan Paweł II słabość związków zawodowych (są one źle używane politycznie, a siła reprezentatywności ludzi pracy w tych związkach pozostawia wiele do życzenia), brak przestrzegania norm bezpieczeństwa pracy (wypadki w pracy i związane z nimi tragedie ludzkie), rosnące bezrobocie ze swoimi skutkami psychologicznymi i charakterologicznymi, zwłaszcza w warunkach automatyzacji (sytuacja wielkiej niepewności ekonomicznej), złe traktowanie robotników cudzoziemskich itp.<sup>17</sup>

Walka o godne człowieka warunki życia jest równocześnie walką z grzechem społecznym. To właśnie ze względu na ludzką solidarność grzech każdego człowieka dotyka w jakiś sposób innych ludzi (SRS 36). Wyzwalanie się z grzechów społecznych jest wyzwaniem się ku solidarności. Świat staje się coraz mniejszy. Zaczyna powoli urzeczywistniać się to, co kiedyś było tylko wizją czy nawet utopią, jak na przykład realny dialog między odległymi narodami, coraz lepsze wzajemne poznanie i zrozumienie, zacieśnienie więzów braterstwa ponad różnymi

<sup>16</sup> *Apostolstwo świeckich*. Cz. 2 s. 88.

<sup>17</sup> Tamże s. 88-89.

podziałami, które wówczas były nie do pokonania<sup>18</sup>. Nasilenie kontaktów pomiędzy poszczególnymi regionami świata niesie z sobą nie tylko świadomość istnienia różnorodnych wartości, norm i sposobów życia, ale skłania także do refleksji nad własną tożsamością.

Na wszystkich spoczywa obowiązek dążenia do dobra wspólnego, poszanowania wzajemnych obowiązków, po to, by stworzyć wszystkim warunki godne człowieka, w których każda osoba będzie przyjęta i dowartościowana, w sferze wartości materialnych i duchowych. W nowych warunkach orędzie społeczne Kościoła zwraca się na płaszczyźnie zasad do całej rodziny ludzkiej. Stąd trzeba brać pod uwagę zjawisko pluralizmu, które wymaga nowego stylu oddziaływania Ewangelii na doczesność, w walce o godność człowieka i solidarne społeczeństwo.

Kościół z racji swego religijnego i etycznego posłannictwa dostrzega wielkie tendencje rozwoju społecznego naszych czasów, zarówno pozytywne, jak i negatywne. Wbrew poglądom ekonomistów liberalnych, traktujących dyskusję nad realizacją wartości chrześcijańskich w sferze stosunków ekonomicznych jako sentymentalną gadaninę oraz domagających się rozdzielenia obydwu dziedzin, Kościół nie rozstaje się z myślą, że zagrożenia społeczeństwa przemysłowego mogą zostać wyeliminowane, a przynajmniej pomniejszone, dzięki wysiłkowi ludzi odrodzonych etyką chrześcijańską, działających na rzecz chrześcijańskiego porządku społecznego. Nie podziela poglądu, że religia dotąd nie wywierała wpływu na życie gospodarczo-społeczne naszych społeczeństw, że należy wszystko poddać rzekomo nieubłaganym prawom rynku<sup>19</sup>. Ludzie natchnieni wiarą religijną mogą przemieniać siebie i budować wspólnie z innymi nowe, bardziej ludzkie struktury społeczne i gospodarcze.

---

<sup>18</sup> Papieskie Orędzie na XXIV Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu. „L'Osservatore Romano” 11:1990 nr 1 s. 1, 3.

<sup>19</sup> „A czy nie dałoby się stworzyć teologii zysku, walki, egoizmu, nierówności, jako przecież niewątpliwych realiów świata? Jeśli są realiami, to powinny być wyjaśnione, zinterpretowane, ochrzczone. Czyż nie jest obłudą ze strony katolickich działaczy pomijanie tego, w czym wszyscy żyją, pomijanie zysku jako motoru, pomijanie faktu, że bez walki jednostek nie ma w gospodarce postępu?” (S. K i s i e l e w s k i. *Anielstwo, fałszerstwo, diabeł*. „Młoda Polska” 2:1990 nr 44 s. 7).

## V. OD SPRAWIEDLIWOŚCI I MIŁOŚCI DO WARTOŚCI PODSTAWOWYCH

W wizji społeczeństwa, którą przedstawia Leon XIII, splatają się harmonijnie dwie zasady: sprawiedliwości i miłości. Rozwiązanie kwestii robotniczej może być dokonane – tak przebiegało rozumowanie autora *Rerum novarum* – w ramach porządku moralnego, opartego na prawie Bożym, zobowiązaniach sprawiedliwości i miłości (a nie tylko miłosierdzia), spoczywających na pracodawcach i pracownikach. Także powstające konflikty należy rozwiązywać poprzez sprawiedliwość i miłość. Te zasady społeczne są ugruntowane w obiektywnym porządku prawa naturalnego i związane z zasadą dobra wspólnego. W epoce szerzącego się indywidualizmu społecznego i liberalizmu gospodarczego Leon XIII zaakcentował zasadę dobra wspólnego i godności człowieka. Bez uwzględnienia zasad religijno-moralnych grozi życiu społeczno-gospodarczemu bądź anarchia, bądź totalitaryzm.

W rozwiązywaniu kwestii robotniczej apeluje się do poczucia sprawiedliwości i miłości. „Upragnionego ratunku bowiem można się spodziewać tylko od szeroko rozlanej miłości, tj. chrześcijańskiej miłości, w której się cała streszcza Ewangelia, a która, zawsze gotowa do poświęceń na rzecz bliźniego, stanowi najpewniejsze lekarstwo przeciw współczesnemu duchowi buntu i przeciw egoizmowi” (RN 45).

Rozpatrując warunki życia XIX-wiecznego proletariatu, uwłaczające godności ludzkiej, Leon XIII zaakcentował szczególnie te nienaruszalne i niepodważalne uprawnienia robotników, które były gwałcone w toku postępującego uprzemysłowienia. Były to m.in. prawo do życia i środków koniecznych do życia, prawo do małżeństwa i posiadania potomstwa, prawo do zrzeszania się w związki zawodowe, prawo do proporcjonalnego udziału w państwie dla osiągnięcia ogólnego dobrobytu, prawo do sprawiedliwej zapłaty za pracę najemną i nieprzymusowego jej wydatkowania. Respektowanie praw związanych z poszanowaniem godności ludzkiej i zapewnieniem warunków rozwoju dla wszystkich tworzy podstawy właściwego, pożądanego porządku i ładu społecznego.

Dzisiaj kwestia społeczna przybrała rozmiary bardziej złożone i nie da się jej rozwiązać – podobnie zresztą jak i w XIX w. – jedynie w kategoriach czysto ekonomicznych. Coraz częściej dostrzega się konieczność uwzględnienia wartości i norm etycznych. Istotne jest w doktrynie społecznej Kościoła podkreślenie nadrzędności struktur etycznych w stosunku do struktur gospodarczych i społeczno-politycznych. W warunkach niskiego poziomu życia moralnego społeczeństwa nie jest możliwa w praktyce reforma społeczno-gospodarcza.

W swoim nauczaniu Kościół podkreśla, że rozwiązanie współczesnych kwestii społecznych musi opierać się na dwóch zasadach kierunkowych: człowieku rozumianym w duchu Ewangelii i społeczeństwie godnym człowieka. Idzie tu o taki kształt życia społecznego, który opiera się na ludzkiej godności i wynikających z niej wartościach podstawowych (prawda, wolność, życie, sprawiedliwość społeczna,

miłość, równość, solidarność, patriotyzm, tolerancja, odpowiedzialność, pokój). Wychodząc z ogólnych zasad myślenia i działania na polu społecznym, Kościół jest otwarty na pewien pluralizm programów i propozycji, stanowiących fundament porozumienia i działania społecznego.

Wartości podstawowe są niezbędne dla rozwoju człowieka i społeczeństwa, co więcej, tworzą normatywny etos jednoczący wszystkie siły społeczeństwa dla realizacji dobra wspólnego. Wszystkie one zawierają treści, które wynikają z godności ludzkiej, umożliwiającej fundamentalny konsens. Autentyczny postęp człowieka i społeczeństwa, umocnienie ludzkiego wymiaru rozwoju, jest związane z uznaniem wartości podstawowych. Bez nich jest rzeczą niemożliwą przeprowadzenie istotnych reform strukturalnych o charakterze gospodarczym, politycznym, kulturalnym itp.

Wartości podstawowe przyczyniają się i są wyrazem personalistycznego, humanistycznego porządku (ustroju) społecznego. Od chrześcijańskiego polityka, biznesmena, działacza społecznego oczekuje się wnoszenia w życie publiczne opcji na podstawowe wartości moralne. Ukształtowanie świadomości społecznej idącej po linii podstawowych wartości nie jest działaniem samego Kościoła. Musi on w tych kwestiach współpracować z innymi instytucjami wychowawczymi, zwłaszcza zaś z państwem.

## VI. OD DECHRYSTIANIZACJI DO INDYFERENTYZMU RELIGIJNEGO

W społeczeństwach tradycyjnych, przed pojawieniem się społeczeństw zsekularyzowanych, moralność skupiała się wokół wierzeń religijnych. Wierzenia te stanowiły fundament najwyższych wartości danej zbiorowości ludzkiej, nadając ostateczny sens zarówno życiu jednostek, jak i całych społeczeństw. Religia wywierała istotny wpływ na zasady postępowania ludzi, kierunkowała całość ludzkiego życia. W społeczeństwie tradycyjnym wartości religijne i moralne były oczywiste w codziennym życiu, co było m.in. rezultatem względnej stabilności stosunków międzyludzkich, do których te wartości się odnosiły.

Sekularyzacja współczesnych społeczeństw prowadzi do desakralizacji ludzkiej egzystencji i odcięcia jej od świata wyobrażeń i pojęć religijnych. Moralność i religia przestały tworzyć nierozdzielny całość, osłabiła świadomość metafizycznego sensu życia. Rozziew ten jest odczuwany przez Kościół jako dramatyczne wydarzenie. Ideologie wrogie religii zakładają, że nowoczesne społeczeństwo będzie coraz bardziej świeckie, że porządek społeczny będzie w coraz mniejszym stopniu opierał się na religijnych założeniach, że osłabną lub nawet znikną nadprzyrodzone motywacje jednostek.

Według Leona XIII rozwiązanie problemów społecznych może dokonać się poprzez powrót do życia i obyczajów chrześcijańskich, poprzez zahamowanie procesu dechrystianizacji. „Dlatego, jeśli społeczeństwo dzisiejsze ma być uleczone, to stanie się to tylko przez odnowienie życia chrześcijańskiego i instytucji chrześcijaństwa” (RN 22). Dla Leona XIII kwestia społeczna nie jest problemem wyłącznie ekonomicznym, rozumianym jako opanowanie mechanizmów ekonomicznych, lecz przede wszystkim zagadnieniem moralnym i religijnym. Z tego też względu należy je rozwiązywać w pierwszym rzędzie zgodnie z zasadami moralności i z oceną religijną.

Dzisiaj problemem bardziej niepokojącym niż dechrystianizacja, o której mówił Leon XIII, jest swoista „nieobecność” Boga, sceptycyzm, niewiara praktyczna, indyferentyzm, kultura masowa pozbawiona wizji religijnej. Kraje do niedawna chrześcijańskie są zagrożone obojętnością, agnostycyzmem, a nawet niereligijnością. W przemówieniu do uczestników plenarnego zebrania Sekretariatu dla Niewierzących Jan Paweł II zauważył: „Dla krajów zachodnich typowym zjawiskiem jest „ekonomizm”, skoncentrowanie uwagi na produkcji zysku, postawienie na czele hierarchii wartości tego, co odnosi się do życia biologicznego, zdrowia i posiadania, z wyłączeniem perspektywy eschatologicznej. Ludzi reprezentujących taką postawę Bóg zdaje się zupełnie nie interesować. Przemiany te następują w sposób niemal niedostrzegalny, jako stopniowe oddalanie się od Boga. Przyczyn zła – jeśli się je dostrzeże – upatruje się nie w sercu człowieka, lecz w kolektywie, klasach społecznych i niesprawiedliwych strukturach”<sup>20</sup>.

W społeczeństwie gwarantującym obfitość dóbr materialnych, powszechny dostęp do kultury, różnego rodzaju usług socjalnych itp. dokonywała się równocześnie szybka ewolucja mentalności i obyczajów. Tzw. „dissens” moralny, tak charakterystyczny dla masowego, nowoczesnego i konsumpcyjnego społeczeństwa Zachodu, nie tylko stanowi istotną przeszkodę ewangelizacji, ale utrudnia także zbudowanie humanistycznego ładu społecznego. Indyferentyzm religijny jest najczęściej negacją duchowości i afirmacją „materializmu”.

Indyferentyzm teoretyczny nie zawsze jest zamkniętym i w pełni ukształtowanym systemem myślenia czy światopoglądem, nie zawsze też leży u podstaw tzw. materializmu praktycznego. „Materializm praktyczny funkcjonuje w człowieku przede wszystkim na podstawie siły impulsów czy też atrakcji, jaką wywierają wartości materialne, zmysłowe i doczesne na całą sferę pożądawczo-afektywną w człowieku. To oddziaływanie jest bezpośrednie, doraźne – nie zawsze musi opierać się o ostateczną podstawę sądów i przekonań na temat bytu, a nawet na temat obiektywnej hierarchii wartości”<sup>21</sup>.

<sup>20</sup> „L'Osservatore Romano” 11:1990 nr 3 s. 31.

<sup>21</sup> A. F r o s s a r d. „Nie lekajcie się”. Rozmowy z Janem Pawłem II. Kraków 1983 s. 108.



Problem praktycznej niewiary i obojętności religijnej jawi się w różnym stopniu i w różnych formach także i w innych regionach świata, będąc niekiedy funkcją procesów urbanizacyjnych (np. w krajach rozwijających się), już to ubocznym rezultatem oddziaływania zorganizowanego ateizmu (np. w krajach komunistycznych). Z reguły prowadzi do subiektywizmu moralnego i upowszechnienia się etosu pozbawionego wartości transcendentnych. Często występuje pod postacią tzw. postawy konsumpcyjnej.

Zakwestionowanie obiektywnych wymiarów ładu moralnego grozi skrajnym indywidualizmem i subiektywizmem, mniej lub bardziej spontanicznym. Moralność obiektywna ustępuje miejsca etyce indywidualistycznej (sytuacyjnej), w której każdy zdaje się być sam dla siebie normą działania i godzi się na wymagania wierności wyłącznie wobec tej normy. Kryzys pogłębia się jeszcze bardziej, gdy efektywność i pragmatyzm zajmują miejsce wartości etycznych. Zbliżamy się wówczas do granic anomii społeczno-moralnej. Przeakcentowanie roli sumienia indywidualnego może zapowiadać zmiany w rzeczywistości funkcjonującym ładzie moralnym: od moralności o normach obiektywnych i w swej treści o charakterze uniwersalnym, do moralności, w której jednostka sama uznaje wartości i normy moralne za bardziej właściwe od innych oraz dąży do tego, aby według nich kształtować własną osobowość i własne życie. Osłabienie uniwersalnych zasad i reguł etycznych ma jednoznaczne i daleko sięgające skutki dla ładu społecznego.

Wbrew upowszechnionym w społeczeństwach wysoko rozwiniętych tendencjom permissyjnym w moralności współcześnie podkreśla się dość często znaczenie etyki jako kierującej stosunkami społecznymi. Czy jednak jest możliwe „reaktywowanie” etyki bez uznania pierwiastka religijnego, będącego podstawą wartości ostatecznych i absolutnych? A przecież na wartościach absolutnych i transcendentnych można budować autentyczne życie społeczne, zabezpieczyć osobową godność człowieka pracującego. Wymiar religijny jest tu fundamentalny, ponieważ warunkuje wiele pozostałych, a prawdziwy postęp jest otwarty na to, co transcendentne. Ewangelia dzięki temu może stać się jego twórczym elementem. Dla wielu nowa cywilizacja światowa nie będzie wiązać się nieodwołalnie ze świadomością areligijną, gdyż bez religii świat byłby właśnie mniej sprawiedliwy, mniej godny człowieka jako człowieka.

Jesteśmy więc pozornie w sytuacji bez wyjścia. Z jednej strony wydaje się niemożliwe zbudowanie humanistycznego ładu społecznego bez odniesień etycznych, z drugiej strony indyferentyzm religijny niszczy chrześcijańskie korzenie moralności. Bóg jest prawdziwą miarą człowieka, tylko poprzez Boga człowiek może ostatecznie poznać samego siebie – głosi społeczne orędzie Kościoła, przeciwstawiając się różnym formom ateizmu i indyferentyzmu, których wspólną miarą jest przekonanie, że człowiek jest sam dla siebie wszystkim. Humanizm laicki odłączony od spraw transcendentnych staje się stopniowo nieludzkim,

dehumanizuje człowieka i społeczeństwo – utrzymuje Kościół w swoim społecznym nauczaniu.

Odpowiedzią Kościoła na praktyczną niewiarę będzie – jak zauważa Jan Paweł II w przemówieniu do uczestników plenarnego zebrania Sekretariatu dla Niewierzących 23 marca 1990 r. – „duszpasterstwo globalne, obejmujące intelekt i serce, duszpasterstwo kultury. Będzie to odpowiedź porządku duchowego: Kościół dialogu musi być Kościołem świadectwa, a więc Kościołem modlącym się i żyjącym wiarą, oraz odpowiedź porządku intelektualnego, polegająca na dialogu prowadzonym w duchu prawdy i miłości”<sup>22</sup>. Odpowiedź porządku duchowego i intelektualnego nie wyklucza, lecz wręcz zakłada społeczny wymiar wiary, związany z realizacją zasad społeczno-etycznych we współczesnym świecie.

## VII. W STRONĘ ODNOWY MORALNEJ WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA

„Papież Leon XIII – stwierdza Jan Paweł II w przemówieniu do robotników 17 maja 1981 r. – gdy wydawał swą proroczą encyklikę i formułował społeczne zasady Kościoła, kierował się motywem głoszenia Ewangelii światu pracy. Chciał on zaznaczyć wkład wiary w rozwiązywanie spraw socjalnych. Przeanalizował trudne zagadnienia zrodzone z przemian społecznych. Tym samym mógł także przedstawić konkretne propozycje, jak zaradzić wyłaniającemu się złu, uwypuklając także rysujące się elementy pozytywne”<sup>23</sup>. *Rerum novarum* stała się wielką kartą chrześcijańskiej myśli społecznej, która w swoim rozwoju starała się odpowiadać na różnorodne uwarunkowania historyczno-społeczne, w jakich Kościół znajdował się i działał, w świetle społecznego ładu moralnego.

Leon XIII zauważył, że Kościół istniejący i działający od wielu wieków w społeczeństwie tradycyjnym (rolniczym), znalazł się, w nowych warunkach, w społeczeństwie przemysłowym. Dzisiaj Kościół działa w społeczeństwie wchodzącym w fazę poprzemysłową, postmodernistyczną, w społeczeństwie o rozwiniętym pluralizmie społecznym i kulturowym. Także w tej nowej postaci społeczeństwa może i powinien on być zwiastunem Ewangelii, wskazując na podstawowe zasady, zgodnie z którymi można stworzyć społeczeństwo bardziej ludzkie i braterskie. Obrona prymatu etyki jest szansą zapewnienia człowiekowi bytu i przetrwania, jego osobowej godności i twórczej kultury.

Przeanalizowane wybrane problemy współczesności ujawniły ich nieodzowny wymiar moralny. Problemy te zdają się przede wszystkim zawierać aspekty negatywne. Nie jest to jednak powód do rezygnacji i pesymizmu. Istnieją również znaki

<sup>22</sup> „L'Osservatore Romano” 11:1990 nr 3 s. 31.

<sup>23</sup> *Apostolstwo świeckich*. Cz. 1 s. 87.

nadziei i aspekty pozytywne, jak: upowszechniająca się „pełna świadomość własnej godności i godności każdej istoty ludzkiej”, „przekonanie o radykalnej współzależności i, w konsekwencji, potrzeba takiej solidarności, która by ją podejmowała i przenosiła na płaszczyznę moralną”, „jednoczesna troska o pokój i świadomość, że jest on niepodzielny”, „troska ekologiczna” i inne (SRS 26). Papież Jan Paweł II wyraża się z uznaniem o tych politykach, ekonomistach, syndykalistach, ludziach nauki i pracownikach instytucji międzynarodowych, którzy wnoszą wkład w rozwiązanie istniejącego zła i przy użyciu wszelkich środków dążą do tego, aby coraz więcej ludzi żyło w pokoju i warunkach ludzkich (SRS 26).

Czujemy się jako rodzina ludzka coraz bardziej od siebie uzależnieni, rozumiejący swoje wspólne przeznaczenie. Pojawiające się znaki nadziei są jeszcze nietrwałe, ograniczone i niewspółmierne do rzeczywistych potrzeb, ale wskazują właściwy kierunek przemian. „Rozwiązania techniczne i strukturalne nie gwarantują pełnego sukcesu działaniom reformatorskim. Muszą być w nich uwzględnione także zasady etyczno-społeczne, szczególnie przy rozwiązywaniu problemów sprawiedliwości społecznej. W dzisiejszych czasach problemy społeczne są nie tylko natury strukturalnej, lecz przede wszystkim mają aspekt etyczny”<sup>24</sup>. Są uzależnione od rozwoju gospodarczego i politycznego, ale nie podlegają wyłącznie ich prawom.

Dzisiaj już jest jasne, że samo nagromadzenie dóbr i usług, nawet z korzyścią dla większości – jak to zakładała koncepcja ekonomiczna czy ekonomiczna – nie wystarczy dla urzeczywistnienia ludzkiego szczęścia. Cała wielka masa zasobów i możliwości oddana do dyspozycji człowieka, jeżeli nie jest kierowana zmysłem moralnym i zorientowana na prawdziwe dobro rodzaju ludzkiego, łatwo obraca się przeciwko człowiekowi – jako jego zniewolenie (SRS 28). Ekonomiści bronią się na ogół przed odniesieniami natury moralnej, ale i wśród nich dojrzewała powoli przekonanie, że definitywne wykluczenie szeroko pojętego moralnego punktu widzenia z badań ekonomicznych nie jest korzystne. W rzeczywistości chodzi bowiem o człowieka i jego godność, o wspólne dobro wszystkich ludzi.

Wielu ludzi współczesnych kwestionuje ideę ogólnego postępu oraz rozstaje się z naiwną wiarą, że postęp naukowo-techniczny rozwiąże wszystkie problemy społeczne i gospodarcze. „Nie ma postępu, ale są postępy. Nowoczesność to stan daleki od zwieńczenia ewolucji człowieka. W pewnych dziedzinach zdarzają się nawet cofnięcia – przykładem utrata poczucia transcendencji przez wielu współczesnych. Ale nowoczesność przyniosła też pewne postępy – na przykład ruch od despotyzmu do demokracji [...] Postępem jest też nowoczesne z ducha przekonanie

---

<sup>24</sup> W. Piwoński, A. Wierzbicki. *Czy Polska jest państwem opiekuńczym?* „Tygodnik Polski” 1989 nr 18 s. 3.

o istnieniu praw jednostki, nawet takich, które mogą być wykorzystane przeciwko społeczności, w której ona żyje”<sup>25</sup>.

Próba indeksu odnowy moralnej jest trudna, ponieważ dotyczy ona samego człowieka (a nie rzeczy, które stosunkowo łatwo można policzyć). Faktem jest, że w rozumienie postępu i rozwoju ludzkości coraz częściej wprowadzamy pierwiastki normatywne, treści humanistyczne o charakterze uniwersalnym. Mówi się o konieczności tworzenia tzw. humanistycznej ekonomii, humanistycznej techniki czy cywilizacji miłości. Opinia publiczna coraz częściej zgłasza zapotrzebowanie na etykę w dziedzinie społecznej, politycznej i gospodarczej.

Zgadamy się coraz częściej, że rzeczywistość moralna stanowi fundament całego postępu, a rozwiązania ekonomiczne i techniczne negujące element duchowy (ludzki) nie prowadzą we właściwym kierunku. Ważny w tym względzie jest najgłębszy sens nauczania Kościoła stawiającego – budzące powszechne sumienie rodziny ludzkiej – pytania o prawdziwy postęp człowieka i ludzkości. Uniwersalne ideały etyczne są zdolne pobudzić do rzeczywistej współpracy i solidarności międzyludzkiej. Kościół głosi naszemu pokoleniu, że dzięki moralności człowiek ma szansę na to, by przetrwać i rozwijać się, że czynnik etyczny jest ważnym dynamizmem warunkującym formy życia społecznego, gospodarczego i politycznego.

MORAL REGENERATION AS THE BASIS OF SOCIAL ORDER  
FROM *RERUM NOVARUM* TO *SOLLICITUDO REI SOCIALIS*

S u m m a r y

The author draws our attention to various threats in the contemporary world. These threats affect the social order, which is being established with difficulty, in the dimensions of the state, international societies and the whole human family. The author emphasizes the role of moral regeneration in the moulding of a proper, ie humanistic, social order. The bulk of considerations has been put forward in the following theses: a) from the crisis of social structures to the crisis of man, b) from the egoistic possession to the civilization of consumption, c) from the class injustice to injustice in its international and world-wide dimensions, d) from injustice and love to the basic values, e) from de-Christianization to religious indifferentism.

The problems which have been analyzed show their indispensable moral character. They seem to contain above all negative aspects. This is not, however, the reason why we should give up or be pessimistic. There are also signs of hope and positive aspects such as: full awareness of one's dignity and of the dignity of every person is being more and more widely spread, a conviction of a mutual relationship and in consequence a need for a new solidarity, care about peace along with the awareness that it is indivisible, ecological care, rejection of war and violence, yearning for freedom, justice and brotherhood, increase of the sense of dignity and full appreciation of woman's dignity.

---

<sup>25</sup> B. B e r g e r, P. L. B e r g e r. *Nasz konserwatyzm*. „Aneks” 1989 nr 53 s. 120.

These signs of hope are still frail, limited and incommensurate with actual needs but they indicate the right direction of changes.

*Translated by Jan Kłós*